

Niemcy: sytuacja w Afganistanie w kampanii wyborczej

Anna Kwiatkowska

Po zajęciu Kabulu przez siły talibów rząd RFN podjął decyzję o przyspieszeniu akcji ewakuacyjnej. Do kraju są sprowadzani niemieccy obywatele i lokalni współpracownicy z Afganistanu, m.in. pracownicy ambasady i organizacji pomocowych (np. Towarzystwa Współpracy Międzynarodowej – GIZ) oraz afgański personel współpracujący dotychczas z placówką dyplomatyczną i armią RFN na miejscu. W nocy z 15 na 16 sierpnia amerykańskie wojsko przetransportowało już 40 pracowników ambasady Niemiec w Kabulu do stolicy Kataru, Dohy. Ewakuowani przez Bundeswehrę są przenoszeni do Uzbekistanu i stamtąd mają kontynuować podróż lotami czarterowymi do RFN. Na zamkniętym posiedzeniu klubu parlamentarnego CDU/CSU kanclerz Angela Merkel miała stwierdzić, że całkowita liczba osób zagrożonych w związku ze współpracą ze stroną niemiecką wynosi ok. 10 tys.

Chaotyczna i spóźniona ewakuacja oraz przewidywane długofalowe konsekwencje błyskawicznej ofensywy talibów zdominowały kampanię wyborczą w Niemczech. Partie opozycyjne oskarżają o zaistniałą sytuację wszystkie ugrupowania wchodzące w skład rządu, zwłaszcza polityków kierujących resortami spraw zagranicznych (SPD), obrony narodowej (CDU) i spraw wewnętrznych (CSU). Także koalicjanci obwiniają się nawzajem. Na 18 sierpnia zwołano specjalne posiedzenia parlamentarnych komisji spraw zagranicznych oraz obrony. Opozycja domaga się również oświadczenia kanclerz Merkel w Bundestagu.

Zarówno minister spraw zagranicznych Heiko Maas, jak i Merkel przyznali w oświadczeniach 16 sierpnia, że rząd popełnił błędy, które wiązały się głównie z niewłaściwą oceną rozwoju sytuacji w Afganistanie. Kanclerz zapowiedziała ścisłą współpracę z prezydentem Francji przy dalszej ewakuacji oraz w późniejszych działaniach. Szefowa rządu rozmawiała również z przywódcami Wielkiej Brytanii, Włoch i państw ościennych Afganistanu (m.in. z prezydentem Pakistanu) o sytuacji migracyjnej w regionie. Minister Maas zapowiedział 17 sierpnia rozmowy z przedstawicielami talibów w Katarze na temat możliwości opuszczenia Afganistanu przez współpracowników niemieckich urzędów i organizacji.

Komentarz

- Partie opozycyjne wykorzystają w trwającej kampanii przed wyborami do Bundestagu 26 września błędy ugrupowań rządzących. Doraźnie w debacie podnoszone są głównie braki organizacyjne i zaniechania, w tym: 1) brak reakcji na alarmujące doniesienia ambasady RFN w Kabulu o błyskawicznie zmieniającej się sytuacji w Afganistanie; 2) nieadekwatna ocena sytuacji przez Federalną Agencję Wywiadu (BND); 3) biurokracja,

nieskuteczność procedur wizowych oraz ewakuacja Afgańczyków według ściśle określonych przez MSZ list; 4) przedłużające się negocjacje między MON a MSZ w sprawie warunków wysłania samolotów transportowych Bundeswehry; 5) zignorowanie wniosku Zielonych z 23 czerwca o wprowadzenie grupowej procedury przyjęcia afgańskiego personelu współpracującego z władzami i organizacjami RFN (wniosek poparła także Lewica). Zarzuty mogą uderzyć w kandydata socjaldemokratów jako partii kierującej najbardziej krytykowanym ministerstwem (spraw zagranicznych), ale – biorąc pod uwagę odpowiedzialność kanclerz Merkel za całość polityki, w tym nadzór nad służbami wywiadowczymi, a także sprawowanie przez CDU/CSU kierownictwa nad MON i MSW – dotkną głównie kandydata chadeckiej. Pojawiły się już żądania dymisji ministra spraw zagranicznych i ministra obrony.

- Jedną z najważniejszych konsekwencji sytuacji w Afganistanie, która może odegrać kluczową rolę w przebiegu kampanii wyborczej, jest rosnąca presja migracyjna na Unię Europejską i Niemcy. Szef resortu spraw wewnętrznych Horst Seehofer na zamkniętym posiedzeniu chadeckiego klubu parlamentarnego miał mówić o możliwości ucieczki z zajętego przez talibów kraju do 5 mln uchodźców. Politycy – zarówno rządzący, jak i opozycyjni – ostrzegają przed konsekwencjami niekontrolowanego rozwoju sytuacji i głoszą potrzebę wsparcia zagrożonych Afgańczyków. Pełna zgoda na scenie politycznej panuje w kwestii pomocy afgańskim współpracownikom Niemiec i ich ewakuacji. Różnice pojawiają się w sprawie pomocy pozostałym uciekinierom. Wzrost znaczenia tematu migracji jest korzystny dla dwóch partii – Zielonych i AfD – którym wyborcy w RFN przypisują kompetencje w tej materii i które prezentują skrajne poglądy w kwestiach azylowych i migracyjnych. Zieloni będą podkreślali w debacie względy humanitarne, a przedstawiciele AfD podważali prawa uchodźców do ochrony międzynarodowej.
- Kwestia afgańska w najtrudniejszym położeniu stawia polityków CDU i CSU oraz chadeckiego kandydata na kanclerza Armina Lascheta. Obciąża ich kontrowersyjne dziedzictwo polityki migracyjnej Merkel z 2015 r. i konieczność konkurowania o wyborców z antyimigrancką AfD. Taktyka Lascheta będzie polegała na jednoczesnym głoszeniu dwóch przekazów. Z jednej strony zapewniać on będzie, że analogiczny do 2015 r. niekontrolowany napływ uchodźców i migrantów do Niemiec nie może się powtórzyć i że pomoc takim osobom powinna zostać udzielona przede wszystkim w państwach sąsiadujących z Afganistanem. Podkreślane będzie też niemieckie wsparcie dla UNHCR (kanclerz Merkel rozmawiała w tej sprawie z kierownictwem Agencji) i dla obozów przejściowych dla uchodźców, np. w Iranie i Pakistanie. Z drugiej strony kandydat chadeków zapewnia, że most powietrzny z Afganistanu powinien być utrzymany tak długo, jak się da, aby ewakuować nie tylko afgańskich współpracowników Niemców, lecz także innych przedstawicieli grup zagrożonych. W tym kontekście Laschet wymienia zwłaszcza kobiety: aktywistki, pisarki, artystki.
- Należy się spodziewać ożywienia zarówno niemieckiej, jak i europejskiej debaty o polityce migracyjnej. W RFN rozgorzała ona już na początku sierpnia w kontekście deportacji afgańskich imigrantów, którą dopiero 11 sierpnia wstrzymał minister spraw wewnętrznych. Od stycznia do końca lipca w kraju złożono łącznie ok. 70 tys. wniosków azylowych (w całym 2020 r. – 122 tys.). Jednocześnie liczba deportacji rokrocznie zmniejsza się. W I kwartale br. objęły one 2,8 tys. osób, zaś w okresie od stycznia do

grudnia ub.r. – 4 tys. (z czego do Afganistanu przez cały rok 2020 – 78 osób). Łącznie w RFN przebywa ok. 280 tys. osób czekających na deportację (w tym ok. 30 tys. Afgańczyków), z czego czasowy pobyt ok. 235 tys. toleruje się m.in. ze względu na sytuację w państwie pochodzenia.

- Objęcie władzy w Afganistanie przez talibów może skutkować zakończeniem niemieckiej pomocy finansowej dla tego kraju, o której jeszcze pod koniec lipca zapewniła kanclerz Merkel. 17 sierpnia poinformowano, że wsparcie rozwojowe RFN dla tego państwa zostało zawieszone. Niemcy w jego ramach udzielały Afganistanowi ok. 400 mln euro pomocy rocznie – był on jednym z jej największych beneficjentów w świecie (od początku misji NATO w Afganistanie RFN wsparła go na sumę 3,5 mld euro).
- Szok spowodowany fiaskiem interwencji w Afganistanie skłonił wielu polityków, włącznie z prezydentem Frankiem-Walterem Steinmeierem i kanclerz Merkel, do głoszenia potrzeby przemyślenia sensowności i celu przyszłych ewentualnych misji tego typu. Niemcy od 2002 r. uczestniczyły w międzynarodowej, a później natowskiej operacji wojskowej w Afganistanie: Operation Enduring Freedom-Afghanistan pod dowództwem USA, stabilizacyjnej natowskiej operacji ISAF (2001–2014) i doradczo-szkoleniowej misji „Resolute Support” (2015–2021). W tej ostatniej Bundeswehra wystawiała drugi co do wielkości kontyngent wojskowy z ponad 1000 żołnierzy. Łącznie w działaniach w Afganistanie udział wzięło prawie 160 tys. żołnierzy, z czego 59 straciło życie. Do końca czerwca cały niemiecki personel wojskowy powrócił do kraju. Trwająca operacja ewakuacji obywateli i współpracowników RFN z Afganistanu musi zostać jeszcze zatwierdzona (w tym tygodniu) przez Bundestag, który w przypadku konieczności podjęcia szybkich działań ewakuacyjnych może zatwierdzić wysłanie żołnierzy poza granice kraju *post factum*, po uprzednich konsultacjach rządu z przedstawicielami frakcji w tej izbie parlamentu.